№ 135. Warszawa, Poniedziałek 1 (13) Listopada 1876 r. Rok I.

WARUNKI PRENUMERATY.
w Warszawie:
Rocznie rs. 4, półrocznie rs. 2, kwartalnie rs. 1, miesięcznie k. 35.
Za odnoszenie do domu, dopłaca się kopiejek 5 miesięcznie.

ANTRAKT

WARUNKI PRENUMERATY.
na Prowincji:
Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3 kwartalnie rs. 1 k. 50.
Numer pojedyńczy kop. 5.

GAZETA TEATRALNA

wychodzi codziennie, nie wyłączając Niedziel i Świąt.

BIURO REDAKCJI, oraz KANTOR GŁÓWNY i EKSPEDYCJA przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415 (15), w Pałacu Hr. St. Potockiego.

CENA OGŁOSZEŃ w SAMYM ANTRAKCIE.
Jeden wiersz, petitem, lub jego miejsce, na jeden raz kop. 10, na 3 razy k. 20, na 6 razy kop. 30.
Cena ogłoszeń w Dodatku o połowę mniejsza.

Reklamy przyjmują się po kop. 15 od wiersza.

Dziś św. Dydaka W.
Jutro Serapiona M.

= Wczoraj, w kościele Archikatedralnym i Metropolitalnym Św. Jana, summę celebrował ksiądz kanonik Sotkiewicz, kazanie miał ks. Seroczyński wikarjusz miejscowy, a Instytut muzyczny wykonał mszę Szuberta i Graduale Palestriny.

= Czytamy w ostatnim numerze „Gołosu“ z dnia 29 Października (11 Listopada) Komisarz rządowy przy drogach żelaznych w Królestwie Polskiem, p. Herszelman, donosi nam z Warszawy, że pogłoska o bliskiem uwolnieniu ze służby urzędników przy drogach żelaznych, pochodzenia polskiego w Kraju Przywiślańskim, nie ma żadnej podstawy.

= Wczoraj ostatecznie sędziowie objawili swoje zdanie o wystawionych przedmiotach. Ponieważ „nagrody“ nie były projektowane, orzeczenia nie potrzebują się trzymać utartych formuł: medal złoty, srebrny, mały duży, list pochwalny i Sędziowie mogli w bardziej racjonalny wyrazić się sposób. Wyroby tedy pana Fraget'a, Bitschana, Łopińskiego, Hugo Neumana, Bołcikiewicza, Kraszewskiego, Fajansa nazwano najcelniejszymi — Brandstettera, Romanowskiego, Stowarzyszenia szewców, Talikowskiego doskonałymi i t. d. Gułowski pochwalony został za nowe pomysły i taniość wyrobu, Temler i Szwede w ogóle za doskonałe wyroby, Szlenkier i Pfeifer za podeszwy, skóry czarne groszkowe i juchtowe, Łubieński za skóry końskie, Weincrantz za dokładność, Kunicki za doskonałe wyroby rękawicznicze. Rossbaum za odznaczającą się robotę butów, ze skóry cielęcej i t. d.

W dziale rolnym wskazano za najcelniejszą pszenicę hr. Krasińskiego, Kowalewskiego, Majlerta, Natansohna, Podowskiego, Riedla i Towiańskiego, a za wyborową inne okazy pszenicy hr. Krasińskiego, hr. Potockiej, Sobańskiego.

Za żyto dano tylko pięć odznaczeń choć okazów było prawie tyle co pszenicy: do wyborowych należą J. Mieczkowskiego, żyto polskie przez selekcję poprawione i hr. Krasińskiego,—a do celniejszych hr. Krasińskiego i Riedla.

Z innych produkcji gospodarstwa rolnego np. owsa wybrano jeden egzemlarz najcelniejszy a trzy wyborowe. Odznaczył się jęczmień Kronenberga, chociaż zwrócono uwagę także i na jęczmień hr. Krasińskiego.

Najcelniejszy groch polny, olbrzymi, wychowano w Hornowie. Nasiona takie jak łubin, trawy pastewne, marchew, fasola, raps, len, konopie, len koniczyna nie doczekały się żadnych odznaczeń, a przynajmniej ich nie zauważyliśmy.

Zresztą kto ciekawy, niech zajrzy do wydanego przewodnika po wystawie w którym wszystkie zdania sędziów, nie wyłączając nawet wag zboża, we właściwych oddziałach się mieszczą.

Zwrócimy jeszcze uwagę zwiedzających muzeum że wystawa tu się nie kończy i że wziąwszy sanki na ulicę Ciepłą pod N. 6, (przyznam że kurs nie mały) dodatkową wystawę prywatnie urządzoną i pokazywaną gratis obejrzeć mogą.

Urządzający tę filję expozycji, mieli zamiar pomieścić się w gmachu na Krasińskim placu, że im tam jednak było zaciasno i... roztasowali się w domu i exponują bardzo gustowne łóżka żelazne, familijne i dziecinne, średniej wielkosci, szalki wychodzące z równowagi za położeniem zapałki, z grubszych robót wieszadła stajenne misterne i mocne sztachety grobowe, kompleta okuć do drzwi i okien i t. p., do czego w osobnym artykule jeszcze powrócimy.

= Na wczorajszym koncercie, na dochód niezamożnych studentów uniwersytetu, muzyka i poezja podały sobie dłonie. Pierwszorzędne siły naszego dramatu i opery, złożyły na ołtarzu oswiaty, ofiarę ze swych talentów a publiczność warszawska, chętnie pośpieszająca z datkiem, tam gdzie idzie o cel tak wzniosły, jakim jest przyjście w pomoc, kształcącej się młodzieży, nader licznym zgromadzeniem się ich trudy uwieńczyła.

Bogaty i starannie ułożony program wykonany, pod kierunkiem dyrektora opery Quattriniego, składał się z 12-tu długich numerów. Poezja godnego sobie znalazła tłomacza w p. Królikowskim, ten mistrz słowa wypowiedzeniem „Wyprzedaży“ Szymanowskiego porywał i entuzjazmował słuchaczy, za to też witano go i żegnano grzmotami zasłużonych oklasków. Panna Deryng, z właściwym sobie wdziękiem, oddała udatny wierszyk, nieznanego u nas młodego poety St. Grudzińskiego, „Wyjątek z Rozmowy“ szkoda tylko, że utalentowana artystka, mając pod ręką tak bogaty dział poetyczny jakim się cieszy nasza literatura, nie wybrała coś więcej przypadającego do nastroju jej dramatycznego talentu.

Panu Szymanowskiemu dostała się najtrudniejsza rola, bo walka ze znużeniem, jakie mogło zapanować w sali, po wysłuchaniu 11-tu długich numerów programu, trzeba jednak przyznać, że z gry tej wyszedł zwycięzko i udało mu się humor słuchaczy utrzymać do końca.

Oddawszy pokłon szczyt-nym utworom słowa, zwróćmy się do muzyki.

Pani Dowiakowska, prześlicznie odśpiewała arję z „Freischütza“. Come una volta il sonno“ winszujemy tego wyboru ktore jej pozwoliło rozwinąć całe bogactwo talentu.

Partje solowe, wokalne, z właściwym sobie talentem i werwą odśpiewali: p. Cieślewski romans z op. „Il Bravo“ Mercadantego; pan Wasilewski—Le Moine (Mnich) Meyerbeera, pp. Filleborn i Chodakowski duet z op. „Parja“ Moniuszki.

I sekstet z op. „Macbeth“ Verdiego wyszedł dobrze, odśpiewany przez panie Dowiakowską i Leśniewską, oraz pp. Cieślewskiego, Wasilewskiego, Chodakowskiego i Kwiecińskiego. Rondo a la Cracoviac, Chopin'a, niewłaściwie koncertem nazwane, należące do pierwszych prac tego mistrza, skomponowane jeszcze w młodości, przed wyjazdem za granicę, odznacza się dwoma głównemi motywami, napiętnowanemi genjuszem Chopin'a. Pierwszy, napisany w rytmie krakowiaka, drugi więcej do dumki zbliżony. Obrobienie tej kompozycji dość jednostajne, z tego względu, że oba motywa, w dalszem rozwinięciu, giną w passażach fortepianu, przy głuchym szmerze akompanjamentu orkiestrowego. Zapewne owa wadliwość nie dozwoliła dziełu temu dojść do tej popularności, jaką cieszą się wszystkie inne arcydzieła nieśmiertelnego mistrza. Mimo tych uwag, wdzięczni jesteśmy pani Belau, która z wykwintnym smakiem i elegancją uwydatniła subtelne piękności dzieła i dała nam poznać jeden z mniej znanych utworów Chopin'a.

Największego może interesu, pod względem muzycznym, był Danse Macabre, poemat fantastyczny, C. St.-Cens'a. Nowy ten, uderzający oryginalnością pomysłu i świetną instrumentacją utwór fantastyczny, napisany jest na motyw:

> Piętą bijąc takt o grobowy głaz,
> Śmierć na skrzypkach gra w sam północy (czas,
> Wicher zimny dmie, ciemna noc jak kir,
> A szkielety mkną, w dziki tanów wir!..

Kompozytor dla uwydatnienia fantastyczności — zmienił strój skrzypiec w partji solowej, opuszczając *E* o pół tonu. Orkiestra zazbyt wolno zagrała ów taniec szkieletów, ścierając zeń właściwą barwę.

W każdym razie poznaliśmy w panu Saint-Cens, jedną z pierwszorzędnych gwiazd na choryzoncie kompozytorskim, piszącego przeważnie w stylu symfonicznym i znanego w świecie, jako znakomitego fortepjanistę.

Dwa niedawno skomponowane utwory p. Żeleńskiego, Romans na skrzypce i fortepjan i Danse fantastique, odegrane przez p. Górskiego i Hertza, wyglądają więcej na opus skrzypcowe z akompanjamentem fortepjanu niż na duet skrzypiec z fortepjanem. Numera te za rozwlekłem traktowaniem tematu pomimo wytwornego obrobienia szczegółów kontrapunktycznych, nużyły słuchaczy i zraziły. Żałować, trzeba że p. Żeleński próby ze swoich nowych kompozycji, przed zaklasyfikowaniem ich na większe koncerta nie odbywa w szczuplejszem gronie słuchaczy.

= Trzy koncerta na jedną Niedzielę — myśleliśmy sobie, wchodząc we wrota świątyni preferansa i podwójnej batuty—to trochę zadużo, tembardziej, że pierwszy z nich ściągnął już z zasady całą massę publiczności...

Tymczasem nie zabrakło słuchaczy i dla poloneza p. Ordy, wykonanego po raz pierwszy, na koncercie w obywatelskiej resursie, a przyjętego przez publiczność z niezwyczajnym zapałem. Polonez ten należy bez zaprzeczenia do wydatnych nowości muzycznych, bieżącego sezonu, śpiewny jest, poważny i uroczysty, a przytem wykonany był doskonale. Ma on oprócz tego ważną zaletę, że myśl muzyczna i wszystkie jej przejścia jasno się przedstawiają.

Z innych nowości zaznaczyć wypada dwa dziarskie mazury p. Lewandowskiego, z których jeden, wraz z polonezem p. Ordy, zarobił sobie na powtórzenie.

Pomiędzy wykonawcami, odznaczył się p. Kuhne, gdy czysto odegrał solo na trąbce z „Verbum nobile“.

W ogóle, usposobienie dość licznie zgromadzonej publiczności było bardzo przychylne: po każdym prawie numerze odzywały się obfite oklaski.

= Wczorajszy koncert p. Sonnenfelda, w Dolinie Szwajcarskiej, miał jedną wadę, która mówiąc nawiasem, na niektórych koncertach nader byłaby pożądaną — był on za długi i nazbyt różnym odznaczał się programem.

I ładne więc rzeczy przemknęły niepostrzeżenie, popychane energiczną a spieszącą się batutą dyrektora, który mając na uwadzę przedstawienie w teatrze, pragnął 15 numerów w półtrzeciej przepchnąć godziny. Nikt nie przyklasnął poleczce „Pensez à moi“, skomponowanej przez amatorkę W. Ana, bo każdy chował dłonie swoje, na huczne bisowanie cudnego poloneza z „Hrabiny“, wyśpiewanego na wiolonczeli przez p. Moniuszko, który rzeczywiście na podziękowanie serdeczne zasłużył.

Trąbkę pana Mernitza znają wszyscy bywający na koncertach w Dolinie, nie potrzebuję więc mówić, że z przyjemnością słuchać się dała, nowa Cavatina Haselmana.

Ale najwięcej się podobał „Przebudzony lew“, dziarski mazur p. Syrewicza Ksaw., odznaczający się oryginalnością, bogactwem melodji i ognia.

Osób było ze sześćset.

= W koncercie pani Jakowickiej, zapowiedzianym na dzień 20 b. m. przyjmać udział Orkiestra Towarzystwa Muzycznego, która wykona uwerturę z „Czarnego Domino“ i medytację Rożalskiego.

= Wczoraj, w Safandułach, pan Stromfeld, wywiązał się wcale nieźle z roli „Valcreuse'a, wziętej zastępczo przed kilku dniami.

= O ile zaciągaliśmy wiadomości od osób kompetentnych, we wróżbie przyszłej zimy z kości pieczonych gęsi, w dniu S-go Marcina wyciągniętej, dowiadujemy się, że będzie ona przepadzistą. Wyniesie to tak samo, jak niektóre kalendarze w swych przepowieściach meteorologicznych piszą, „stronami deszcze, stronami pogoda.“

-a- Towarzystwo dramatyczne p. Kopystyńskiego cieszy się w Lublinie wielkiem powodzeniem. Publiczność ocenia staranność i zabiegi dyrekcji która wystawia rzeczy dobre, urozmaicone i należycie wyuczone, przed wczoraj afisz zapowiadał dwa akty opery „Violetta“ z panią Micińską w roli tytułowej i p. Wołoszko jako Alfredem, poraz pierwszy, komedję Fredry syna „Przed śniadaniem“ i fraszkę: „Nieszlifowany dyjament.“

= W Piotrkowie niedawno, a obecnie w Płocku cieszą się powodzeniem „Żywe obrazy“ z ostatnich wypadków na wschodzie, któremi pan Grabiński uroizmaica przedstawienia teatralne, obrazy te są układu Jana Moniuszki — syna nieodżałowanego twórcy „Halki“.

= Onegdaj Św. Marcin przyjechał, jak to powiadają, *na białym koniu.* Wczoraj bowiem, przy dość obfitym śniegu, po raz pierwszy, tej jesieni pojawiły się sanki.

= Na wystawę Towarzystwa Zachęty, przybył „Jan Zamoyski“ pana Cenglera, z gipsu.

Apropos, wystawy zwracają tam uwawę dwie roboty pana Wilhelma Webera: rama drewniana, rzeźbiona i ornamentacja przedstawiającego gryfa, powtarzającego się wielekroć w ramie. Rzeźba ta do ostatniej jest doprowadzona doskonałości, ale i cenie nie można krańcowości odmówić — wynosi ona bowiem 90 rubli.

= Pojutrze, jako w środę po Św. Marcinie, znaczniejsze, a bliższe Warszawy, jarmarki przypadają: w Nowym-Dworze, mieście Żelechowie, w osadzie Myszyńcu na Kurpiach i w mieście powiatowym Ciechanowie.

= Wczorajszy numer *Świątecznego* zajmuje się przeważnie polityką i mieści, obok rysunku wojowniczej szkapy, dużo dowcipnych, a przedewszystkiem nowych rzeczy.

= Wczoraj w sali gmachu Towarzystwa Dobroczynności, odbyło się ogólne sprawozdawcze roczne zebranie członków Archikonfraterni literackiej. Z odczytanego przez senjora kontrolującego czynności tej instytucji, p. Antoniego Rzeszotarskiego sprawozdania za rok ubiegły, powzięliśmy wiadomoścít 1) że majątek Archikonfraternji wynosi (oprócz inwentarza kaplicy i kancelarji) rs. 40,729 k. 38; 2) dochód, łącznie z remanentem r. z., wynosił rs. 48,376 k. 69, a wydatki rs. 4,595 kop. 60, tak, że remanent na rok przyszły stanowi rs. 281 kop.9; 3) członków jest 301, łącznie zaś z 16 zakwalifikowanymi na rok przyszły, i mającymi się wpisać w album arcybractwa 317. Rubrykę ważniejszych wydatków stanowiły: a) nabożeństwa rs. 1,030 kop. 59; b) wsparcia jednorazowe rs. 128; c) utrzymanie sierot rs. 397; d) wpis ucznia do Instytutu Muzycznego rs. 50; e) koszta pogrzebowe członków arcybractwa rs. 540, f) pokrycie dachu domu arcybractwa, przy ulicy Ogrodowej rs. 551 kop. 58½.

= „Cri-cri zapomniane już prawie w Warszawie, wyjechało do Płocka. Zabawkę tę rozkupują pakami; przemysłowcy atoli którzy ją sprowadzili skromniejszym (?) kontentują się zyskiem, aniżeli ich bracia Warszawscy, gdy cri-cri u nas było w modzie, nałożyli bowiem na nie cenę tylko 15 kopiejek.

= Gazeta kielecka pisze: zorganizowana przed trzema laty orkiestra włościańska ze wsi Rokitna (powiat Włoszczowski) grywa obecnie w Jędrzejowie, Miechowie, a nawet i w Kielcach, zwracając powszechną uwagę czystością wykonania i charakterystycznym białym strojem swych członków. Kierowana przez zdolnego muzyka Roberta Heilmana w repertuarze swoim liczy najwięcej kompozycji lekkich: jak krakowiaki Rejczaka, mazury i polki Lewandowskiego i t. p. które wielki mir mają na balach i innych uroczystościach familijnych.

= „Co kraj—to obyczaj“ mówi przysłowie. U nas widać ma ono swoje zastósowanie. Uważaliśmy, że wczoraj, po spadłym śniegu, w niektórych cyrkułach miasta stójkowi wzbraniali zgarniania go z chodników, zwłaszcza też płytami kamiennemi wyłożonych, gdy w innych śnieg starannie zmiatano. Nam się zdaje, że pierwsza z tych manipulacji jest praktyczniejszą, zmiecenie bowiem na płytach marmurowych śniegu, bez posypywania ich piaskiem, sztuczną tworzy ślizgawkę.

-a- Piszą nam z Krakowa, że występująca na tamecznej scenie panna Marcello, zyskuje sobie coraz większą sympatję publiczności. Wróżą jej świetną przyszłość. Grała z wielkiem powodzeniem w uwieńczonej na konkursie warszawskim komedji Sewera p. t. „Pojedynek Szlachetnych.“

-a- W Londynie, w teatrze Drury Lane, jeden z maszynistów skradł kawałek fosforu, nie wiedząc o niebezpiecznych jego własnościach. Włożył go do kieszeni. Przed końcem widowiska spostrzegł palącą się na sobie odzież. Na okrzyk podążono z ratunkiem, ale był on bezskutecznym i maszynista umarł w wielkich cierpieniach.

-a- Pan Ferdynand Dugué, czytał w tych dniach w obec dyrekcji i artystów Teatru Historycznego w Paryżu, dzieło sceniczne p. t. „Dramat na dnie morza.“

-a- W Czerniowcach, gości obecnie teatr niemiecki, pod dyrekcją p. Dietz. Siły towarzystwa są znaczne; może bowiem ono grywać tak komedje, jak dramaty i operetty.

-a- Wirtuoz na cytrze, p. August Huber, zapowiedział w Wiedniu koncert na cytrze. Na koncercie tym, ma być wykonanym na zakończenie z „Tänhausera“ Potpouri na... ośm cyter... Czyżby p. koncertant grał sam na wszystkich instrumentach?

-a- Pierwsza tancerka teatru Hoff-Oper, w Wiedniu, p. Linda, po ekspiracji kontraktu, zawarła umowę nową trzyletnią z dyrekcją, ze znakomitem podwyższeniem pobieranej dotąd płacy. Konkurowała o nią Wielka Opera w Paryżu.

= Teatr Lyceum, w Londynie, wystawił niedawno Wagnerowskiego, Latającego Holendra (The flying Holender) z panną Terriahi i p. Santley.

= Fanfulla (dziennik włoski) donosi, że signor Gustavo Tafono z Neapolu ma wkrótce wystawić nową operę p. t. „Janko“.

= W Lizbonie, w operze Faworyta, śpiewają: panna Adelina Paschalis, warszawianka i znany również u nas tenor, Bolis.

-a- Wiadomo, że w r, 1873 r. gmina miasta Krakowa utworzyła fundację imienia Mikołaja Kopernika. Co pięć lat nagroda ma być wyznaczona z zebranych procentów, za najlepsze rozwiązanie zadania konkursowego ogłosić się mającego przez Akademję Umiejętności, z dziedziny astronomji lub nauk, z nią w związku będących. Na posiedzeniu swem akademja, jako zadanie konkursowe pierwsze, ogłosiła: Obliczyć tablice biegu planety Juno. Prace konkursowe mogą być nadsyłane na ręce sekretarza akademji, dra Szujskiego, najpóźniej po dzień 5 stycznia 1878 r. Autor utrzymuje własność uwieńczonej pracy, ale gdyby jej w ciągu roku nie ogłosił drukiem, akademja to uczyni i autor traci prawa własności.

-a- P. Levasseur, członek akademji nauk moralnych i politycznych w Paryżu, mianowany został professorem ekonomji politycznej i prawodawstwa przemysłowego, na miejsce zmarłego professora Ludwika Wołowskiego.

-a- Prezes sądu wyższego we Lwowie, dr Schenk, obchodził w tych dniach 40-letnią rocznicę wstąpienia do służby rządowej.

-a- Zmarł dziekan weteranów francuzkich z pierwszej rzeczypospolitej M. Bixpert w Kolmarze, żył lat 99 i trzy miesiące; Ludwik Settembrini, historyk i jeden z autorów powstania w 1848 r., wymierzonego przeciw Burbonom, w Neapolu.—Księżna Aosta, synowa króla włoskiego, w wieku lat 29 w San-Remo;—książę Herman, Otto, Christjan zu Waldeck, w Berlinie, generał-lejtnant orszaku, stryj panującego księcia.

-a- Prefekt departamentu Sekwany w Paryżu, ogłasza, że w zarządzie prefektury, od 10 listopada do 20 grudnia r. b., wymieniane będą tymczasowe dowody składkowe, na pożyczkę m. Paryża, na dowody ostateczne. Kto tymczasowego dowodu nie wymieni w tym

przeciągu czasu, nie będzie dopuszczony ze swoim numerem do losowania premjowego, które nastąpi d. 5 Lutego p. r.

= W dniu wczorajszym, po pewnej przerwie, w sali Ventadour, w Paryżu, wystawiono „Aidę”, z następną ról obsadą, „Aidę“ — śpiewa pani Guegmard, Radamesa — Carpi,—Amonasro Pandolfini, Amneris—Teresina Singer, a króla—pan E. Reszke (warszawianin). W tymże samym teatrze, we czwartek, brat ostatniego, pan G. Reszke, wykonał partję barytonową, w operze „La Forza del destino“ Verdi'ego.

= Znana z występów w Warszawie, primadonna, pani Viziak, bawi obecnie w Buenos-Ayres, gdzie w „Aidzie“, w partji tytułowej, wywołała prawdziwy entuzjazm między publicznością. Szczególniej duet w ostatnim akcie z Radamesem zdobył sobie frenetyczne a zasłużone oklaski.

-a- Flotylla amerykańska, która udała się była na morze Bahringa na połów wielorybów, straszną poniosła klęskę; z czternastu statków dwanaście zostało ściśniętych przez lody i zgniecionych; przeszło 60 ludzi zginęło z głodu lub utonęło. Wyprawa już miała tysiąc baryłek tranu z wielorybów. Sama strata w okrętach obliczona jest na 3 miljony franków.

-a- Pod Wersalem, w Buc, spadł balon, o którym nie wiedzą dotąd, do kogo należał i co się stało z aeronautą. Porobiono w różne strony zapytania telegrafem, nikt dotąd się nie zgłosił; balon ma 12 metrów średnicy, w koszu, oprócz niektórych przyrządów balonowych znaleziono bułkę.

-a- Minister sztuk pięknych francuzki polecił sporządzić inwentarz artystycznych zabytków Francji.

= Muzykanci orkiestry Ryszarda Wagnera, grający w podziemiach jego teatru, wszyscy dotknięci zostali cierpieniem reumatycznem, i odmówili stanowczo przyjęcia udziału w dalszych koncertach. Król bawarski ofiarował Wagnerowi swoją nadworną kapellę, lecz i ta stanowczo odmówiła, tak, że obecnie twórca muzyki przyszłości buduje niepraktykowanej wielkości organ, który, będąc zaasekurowany od reumatyzmu, mógłby zastąpić orkiestrę.

= W Ameryce ustanowioną została taksa lekarska następująca: za wizytę w mieszkaniu stałem chorego lekarz otrzymuje 2 dollary, w hotelu 5 dollarów, lekarz wezwany na okręt 5 dollarów, nocną porą 20 dollarów, za pomoc akuszeryjną bez operacji 50 dollarów, pomoc z operacją 100. Honorarjum to przedstawia minimum wynagrodzenia i może być powiększone względnie. Lekarz przedstawia rachunki za wizyty przy chorobach długotrwałych, miesięcznie. Pomieniona taksa przedstawioną została przez pewnego lekarza i w zupełności zadawalnia publikę.

= Univers Illustré, w jednym z ostatnich numerów, podaje drzeworyty dwa, do roku 93 Wiktora Hugo oraz projekt balonu obozowego, przeznaczony na wystawę 1878 roku. w Paryżu.

= Pewnego dnia król neapolitański wezwał do siebie znakomitego śpiewaka Lablache'a, który był nadzwyczajnie roztargnionym. Oczekując na audjencję, Lablache stał w kapeluszu, usprawiedliwiając się służbie katarem i cugami, co chwila powtarzającemi się, skutkiem ciągłego otwierania drzwi wchodowych.

Osoby, czekające na posłuchanie, otoczyły słynnego artystę i zawiązało się żywo i wesoło rozmowa, gdy wezwano Lablache'a do Króla. W pośpiechu basista chwycił pierwszy lepszy kapelusz i trzymając takowy w ręku, swój zaś własny mając na głowie, wszedł do gabinetu króla.

— Na cóż ten kapelusz który trzymasz w ręku, rzekł król z uśmiechem do Lablache'a, który zdziwiony odpowiada, iż nie rozumie pytania.

— To ja nie rozumiem, do czego może służyć ten kapelusz.

— Ależ Najjaśniejszy Panie, do nakrycia głowy—odrzeknie artysta, czyniąc odpowiedni gest kapeluszem i wtedy dopiero poznał swój błąd i zaczął przepraszać śmiejącego się króla trzymając po jednym kapeluszu w każdej ręce.

= Czytamy w ruskich dziennikach, iż na drodze żelaznej Moskiewsko-Kurskiej, zdarzyły się dwa oryginalne wypadki. Jakaś para podróżnych, mężczyzna i dama, jechali pociągiem, oddzielnym coupée. Podczas biegu pociągu, dama, z powodów dotąd niewiadomych, wyskoczyła lub może tylko wypadła z wagonu. Wbrew jednak ogólnemu mniemaniu, oprócz dotkliwego stłuczenia, nie doznała szwanku.

Zgłosiła się do najbliższego dróżnika, żądając pomocy i przytułku do rana by nazajutrz pierwszym pociągiem udać się do Moskwy. Co zaszło między dwojgiem podróżnych i jaka przyczyna zniewoliła damę wyskoczyć z wagonu? — nie wiadomo.

Drugie podobnego rodzaju Salto-mortale wykonał chłop jadący wagonem, po tej samej drodze, który gdy mu ktoś wypadkiem (?) wytrącił z rąk harmonijkę (grą na niej nasz pasażer skracał sobie nudy podróży) wyskoczył za nią z wagonu i rzucił się w pogoń i odnalazłszy dopiero harmonijkę spostrzegł, że jest porządnie potłuczony.

Pokazuje się, że jakieś specjalne duchy opiekowały się cnotą i... muzykalnością, na drodze Kursko-Moskiewskiej.

= Potret J. W. Naczelnika kraju, hr. Kotzebue w dużym formacie wykonany na kamieniu przez znanego artystę p. Ludwika Piechaczka, a odbity w litografii p. Walkiewicza, jest do nabycia w składzie rycin niegdy Schmidta, w bramie przy ulicy Senatorskiej.

Okowity cena, garniec 222—223.

OGŁOSZENIA.

TEATR WIELKI.



Opera w 5-ciu aktach. Libretto Eug. Scribe, tłómaczenie Jana Chęcińskiego. Muzyka Haievy.

Brogni, prezydujący Koncylium	Pan Wasilewski.
Książę Leopold — —	Pan Kwieciński,
Eudoksja, jego żona —	Panna Wojakowska.
Eleazar — —	Pan Filleborn.
Rachela — —	Pani Dowiakowska.
Ruggiero, Prewot miasta Konstancji	Pan Suszyński.
Albert, oficer — —	Pan Zakrzewski.

Panowie—Damy—Rycerze—Członkowie Koncylium.—Paziowie—Heroldowie—Wojsko—Lud—Żydzi—Cechy—Pokutnicy—Służba

Rzecz dzieje się w Konstancji 1414 roku.

W akcie 1 szym Tańce, układu Romana Turczynowicza.

Operą dyrygować będzie Cezar Trombini.

TEATR ROZMAITOŚCI.

ŚLUBY PANIEŃSKIE

czyli

MAGNETYZM SERCA

Komedja w 5-ciu aktach, wierszem oryginalnie napisana przez Al. hr. Fredrę.

Radost — —	Pan Grzywiński.
Pani Dobrojska — —	P. Micińska.
Aniela, jej córka — —	Panna Deryng.
Klara, jej siostrzenica —	Panna Popiel.
Gustaw, synowiec Radosta —	Pan Wolski.
Albin, sąsiad Debrojskiej —	Pan Tatarkiewicz.
Jan, służący — —	Pan Dąbrowski.

Rzecz na wsi, u pani Dobrojskiej.

NIESZCZĘŚLIWI

Komedja w 1-ym akcie Aug. Kotzebue, z niemieckiego, podług układu L. Schneidlera przerobiona.

Piotr Jankowski — — — —	Pan Stolpe.
Hipolit Jankowski — — —	Pan Grubiński.
Antosia Jankowska — — —	Panna Gilska.
Charles Janin — — — —	Pan Ostrowski.
Pani Birbancka — — — —	Pani Mazurowska.
Heronim Sęp Janowski — — —	Pan Chomiński.
Gustaw Janowski — — —	Pan Holzman.
Adelgunda Jankowska — — —	Panna Micińska.
Jan Jankowski — — —	Pan Adler.
Pieprzyk — — — —	Pan Kruszewski.

Rzecz w Warszawie.

CENA MIEJSC ZWYCZAJNA.

Początek o godz. 7½ wiecz.

Дозволено Цензурою, Варшава 1 Ноября 1876 г.—w Drukarni M. Ziemkiewicza Krakowskie-Przedmieście, Nr. 415.

Wydawca i Redaktor, Aleksander Niewiarowski.